Karl Jaspers

Świątynia Borobudur

Źródło: *Wiara filozoficzna wobec objawienia*, przeł. G. Sowiński, Kraków: Znak 1999, s. 514-518.

W rozległym pejzażu pod gołym niebem wznosi się tarasowa piramida. Pielgrzym wchodzi do góry schodami i krużgankami. W dolnej części świątyni niezliczone płaskorzeźby przedstawiają sceny z życia ziemskiego. Wędrując przez sanktuarium, pielgrzym widzi wokół siebie mnóstwo posągów Buddy, ujętego w pozycji, która zawsze coś znaczy. U szczytu piramidy nie widać żadnych wizerunków. Pozostają tylko kopuły i formy geometryczne. Ostatnia z kopuł wznosi się w puste niebo.

Wszystko ma charakter symbolu. Na dole pielgrzym widzi uszczęśliwiające wizerunki, idąc wąskimi galeriami, których balustrada zewnętrzna zamyka widok na rozległą okolicę. Natomiast u góry ukazuje się już pustka błękitnego nieba.

Dopiero na najwyższym z wielokątnych tarasów maleje liczba wizerunków, a przestrzeń staje się rozleglejsza. Dotychczas wąskie galerie tracą ścianę zewnętrzną. Przekształca się ona w zwieńczony kolumnami

mur, pozbawiony wszelkich wizerunków, nad którym rośnie bezforemny nieboskłon.

Górne, kwadratowe galerie nie przynależą już bowiem do świata zmysłów, wypełnionego formami, lecz do płaszczyzn oglądu, który wypełniają formy. Treść reliefowej kroniki dotyczy Buddy-Majtrei, którego blasku jeszcze nigdy nie widziało ludzkie oko, gdyż może go dojrzeć jedynie wizja wewnętrzna.

Na najwyżej położonych tarasach o kolistym kształcie znikają wszelkie formy obrazowości i ornamentyki. Siedemdziesiąt dwie mniejsze stupy z ażurową czaszą kamienną otaczają wielką, zamkniętą stupę, która stoi w środku na podwyższeniu jako wierzchołek całej budowli. Wszystkie kopuły jako las symbolów nirwany sterczą w czystą pustkę nieba. Ich szczyty są czystą, stereometryczną formą o matematycznym charakterze.

Ażurowe stupy jeszcze nie symbolizują najwyższego stanu poza wszelkimi wizerunkami. W swym wnętrzu kryją bowiem postać Buddy, której forma wprawdzie nieomal ginie z oczu dzięki ażurowej przesłonie, ale jednak jest jeszcze widoczna. Stupy stanowią symbol wyższego oglądu, który wykracza poza wszelką formę – symbol przedsionka nirwany. Nad wszystkimi góruje jedyna pełna stupa, w której kryje się posąg Buddy, zupełnie niewidoczny dzięki zwartej konstrukcji tej największej kopuły.

[Heinrich] Zimmer tak pojmuje sens wstępującej wędrówki: W umyśle pielgrzyma zachodzi rozwój wewnętrzny, który najpierw eksplikuje wizerunki, a potem je przetapia. Po rozwinięciu szyfrów następuje przekroczenie wszystkich szyfrów.

Budda sam musi, jako szyfr, zniknąć. Na dolnych tarasach świątyni jego postać jest widoczna w niszach. W ażurowych stupach Budda zaczyna się odsuwać. W centralnej stupie jest już całkowicie niewidoczny. To znaczy: po symbolach form oglądanych dzięki wizjom wewnętrznym następują odwzorowania stadium przejściowego, które staje się bezforemne (okratowane stupy), wreszcie po nich następują symbole bycia, które usuwa się sprzed oczu. Czy też: ze sfer wewnętrznego oglądu, wypełnionego formami, wędrówka wiedzie do wiekuistej nirwany.

Rzeźbiarsko-architektoniczna prezentacja stanowi metaforę drogi wiodącej do rzeczywistości, która nie daje się przedstawiać. Celem jest czysta pustka wieczności, która w ludzkiej świadomości rozpada się na Ja i na przedmioty świata form. Droga wznosi się ze świata kształtów dostępnych dzięki zmysłom i wizjom, ze świata różnorodności życia, pełnej cierpień i uciech, przez królestwo bezforemnego oglądu ku bezpoczątkowej nirwanie. Pielgrzym widzi, jak pęta niewiedzy, która przesłania mu jego własną istotę, odpadają w zmaganiach, których symbolem są pozostające za nim tarasy świątyni.

Symboliczny wizerunek Buddy pojawia się wszędzie, na najniższych i na najwyższych tarasach: w przedstawieniach legendarnych historii o Buddzie, które ukazują go wprzęgniętego w ludzki żywot i w świat przyrody, w niszach, gdzie Budda jawi się w swej samotności, nie uwikłanej już w istnienie, ale wyraźnie jeszcze widocznej, w zakratowanych stupach, w których postać Buddy zaczyna się usuwać sprzed oczu, by na szczycie świątyni całkowicie zniknąć przed ludzkim wzrokiem.

Żaden przekaz nie dostarcza wiadomości o zleceniodawcach i budowniczych tego cudownego, ogromnego dzieła, żaden dokument nie informuje o ich zamiarach. Jedynie dzięki trwałości kamiennego budulca zachowały się, mimo zniszczeń i erozji, te olbrzymie pozostałości, które ani nie odpowiadają, ani nie przeczą woli budowniczych. Nie myśleli oni o przyszłości, trwaniu i pomniku, lecz o wieczystej nirwanie. Nie myśleli historycznie o przyszłych pokoleniach, lecz ahistorycznie o bezświatowości. Interpretacja, którą przedstawia Zimmer, jest dlań możliwa tylko na gruncie indyjskich tekstów buddyjskich. Ale nie mogą nam one dostarczyć informacji ani na temat niezliczonych szczegółów, ani na temat symbolicznego sensu poszczególnych tarasów, schodów i bram. Tylko całość wydaje się jasna.